Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 50. Kraków, dnia 12 grudnia 1926. Rok XVI.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.000 i 140.288

Na nasz czyn czeka Polska!

Najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego w Polsce ks. Prymas Hlond wypowiedział z okazji Zjazdu katolickiego w Poznaniu znamienne słowa: „**Zamyślona przystanęła Polska na wielkim gościńcu swych dziejów**".

Istotnie nikt trafniej nie określił stanu umysłów w Polsce. Przeszliśmy bowiem przez tyle prób i gorzkich zawodów, tyle sił, zasobów i przyjaznych okoliczności zmarnowaliśmy, że nareszcie, jak się zdaje, zamierzamy porzucić **przysłowiową polską lekkomyślność**, a zaczynamy na serjo szukać **pewnych i mocnych punktów oparcia** dla naszego życia społecznego i państwowego. Są to **na razie tylko próby**, czasem dziwne i niedojrzałe, ale są i znajdują żywy oddźwięk i to u wszystkich, nawet u tych, przeciwko którym one pośrednio są skierowane. Zewsząd od kilku tygodni słyszymy głosy pełne dobrej woli: ratujmy społeczeństwo polskie, pomagajmy państwu!

Te wszystkie mniej lub więcej świadome odruchy, to gorączkowe poszukiwanie nowych kierunków, mają **głębokie uzasadnienie** w wyczuwaniu obecnego położenia Polski i społeczeństwa. Społeczeństwo zdaje sobie z tego sprawę, że państwo i społeczność nasza jeszcze nie są ugruntowane i podstawy ich nie są dostatecznie umocnione. Rząd nasz nietylko nie jest organicznie zrośnięty ze społeczeństwem, ale ponadto nie zdobył się w pracy swojej dla państwa na rozmach i wyczerpująco obmyślany plan, aby zaimponować i porwać większość uświadomionych za sobą. Podobnie partje polityczne cały swój spryt wysilają nie w tym kierunku, by natchnąć masy **twórczą myślą**, ale aby **ratować swój byt**. Nic więc dziwnego, że wszyscy oglądają się za czemś nowem, a wielkiem i zdecydowanem, bo tak żyć i rozwijać się nie można.

Polska chce żyć i próbuje trafić na właściwą drogę, zdając sobie sprawę, że na nią jeszcze nie trafiła. Czy trafi? Czy znajdzie się ktoś, co ją na nią naprowadzi? Oto pytania arcyważne dla bytu państwowego Polski rozstrzygającego znaczenia.

W tych próbach stworzenia nowych kierunków, skądkolwiek one pochodzą, znajdujemy jeden **charakterystyczny moment**, który dla nas ka-

tolików jest bardzo wymowny i zobowiązujący. **Jest to stałe podkreślanie ważności katolicyzmu dla Polski.** Nikt z tych nowych ludzi nie wyobraża sobie trwałej odbudowy Polski bez **pomocy czynnej katolicyzmu.** Ani obóz Wielkiej Polski Dmowskiego, ani konserwatyści, ani monarchiści nie wyobrażają sobie możliwości wzmocnienia Polski bez tej siły, **jaką daje Wiara katolicka.** Widać to z ich programowych deklaracyj.

Przedmiotowo biorąc, jest to ogromny zwrot ku lepszemu, bo jest potępieniem tego **zasadniczego błędu większości naszych politycznych partyj,** które jakkolwiek w większości swojej składają się z katolików, ale politykę prowadziły po pogańsku i barbarzyńsku. Pośrednio jest tu wyrażone potępienie i dla „Piasta“, który na ostatnim kongresie poza kilkoma frazesami jednego ze swoich czołowych ludzi, nie zdobył się **ani na jedną rezolucję** uznającą ważność katolicyzmu dla Polski.

Z tego dla wszystkich Polaków-katolików wynika jasny wniosek: **Ponieważ od siły oddziaływania Wiary św. na bieg spraw społecznych i politycznych Polski zależy wielkość, siła i pomyślność państwa Polskiego, katolicy, t. j. chierarchia, uczeni katoliccy, działacze społeczni, posłowie, publicyści i wierny Kościołowi katolickiemu lud powinni podjąć zorganizowany trud, aby ta siła ujawniła się w jak najwyższym stopniu i doskonałej sprawności.**

Jeżeli wszystkie oznaki wskazują, że przyszedł na nas katolików **czas działania** musimy to zrobić. Sumienie obywatelskie od nas tego żąda. Uderzmy się w piersi i wyznajmy szczerze, że dotąd na to nie zdobyliśmy się. **Katolików po katolicku myślących i działających jest w Polsce przewaga.** Niestety **byliśmy bici i poniewierani,** ponieważ szliśmy osobno, grupkami, nie tworząc wspólnego frontu. Dlatego pozwoliliśmy, na to, by **nasz lud katolicki** był psuty przez takich warchołów jak Stapiński, Bryl, Putek i im podobnych, by Sejm groził nam ustawicznie **ustawami przeciwnymi** duchowi katolickiemu, by nawet tak pożyteczne i ważne placówki, jak **katolicki Uniwersytet w Lublinie,** był przez rządowe czynniki sekowany! Jest to nasza wina i niedbalstwo, które naprawić musimy!

Faktem jest, że poszczególne kierunki i placówki katolickie mało o sobie wiedzą. N. p. zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę naszych bratnich organów, jak „Głosu Narodu“ i „Polaka-Katolika“, że więcej wiedzą i bardziej reklamują Putka, Stapińskiego, czy „Piasta“, aniżeli nasz katolicki kierunek. A przecież tak nie powinno być. Owszem przeciwnie od czasu do czasu przedstawiciele katolickiej prasy powinni **urządzać wspólne zjazdy,** aby ustalić wspólny front i taktykę przynajmniej w sprawach zasadniczych. Taksamo katolicki Uniwersytet w Lublinie nie powinien czuć się tak odosobnionym, jak to dziś jest. Przecież bez **nauki katolickiej** ani kroku nie zrobimy w kierunku postępu. Zjazdy katolickie powinny być nie tyle manifestacją zewnętrzną, ile, **przygotowane uprzednią celową pracą,** głęboko przemyślanym i uprzystępnionym ogółowi wyrazem myśli katolickiej.

Z takiej dopiero uzgodnionej i zorganizowanej pracy wyniknie **wielki katolicki czyn,** który pchnie sprawy polskie na właściwą drogę postępu. Polska czeka! **Katolicko-ludowy.**

WIADOMOŚCI POLSKIE

Uchwały Arcybiskupów.

Konferencja Księży Arcybiskupów, która pod przewodnictwem Prymasa Polski J. E. Ks. Arcybiskupa Hlonda obradowała w ubiegłym tygodniu w Warszawie, wydała następujący oficjalny komunikat, który, jako wskazujący na poważną sytuację społeczeństwa i Kościoła, niewątpliwie poruszy głęboko umysły społeczeństwa polskiego.

Przedmiotem narad i uchwał zebrania Księży Biskupów w dniach 30 listopada i 1 grudnia b. r. była bardzo poważna sytuacja społeczeństwa i Kościoła.

Dzięki wzrastającemu zanikowi praworządności rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na ostoję wszelkiego zdrowego ustroju, Kościół katolicki, walą się gromy.

Prasa antykatolicka tak wzrosła, że w samej stolicy powstają aż dwa nowe dzienniki ze zdecydowanie wrogą Kościołowi tendencją, gloryfikując np. rząd meksykański, albo uderzając na wpływ Kościoła w publicznem wychowaniu, albo plugawiąc najświętsze rzeczy ohydnymi utworami. Wszystkie te dzienniki uchodzą za takie, które są popierane przez sfery oficjalne.

Zmysł publiczny moralny jest obrażany bezkarnością wobec przedstawień publicznych, które urągają wszelkiej przyzwoitości, a cynizmem rozwiązłym zatruwają dusze młodego pokolenia.

Sekciarstwo doznaje opieki ze strony pewnych czynników ze szkodą dla katolicyzmu i depce istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu.

Mimo konkordatu nieuregulowane dotąd stosunki pomiędzy Kościołem a władzami, odbijają się na wewnętrznym ustroju fatalnie.

Przy tem wszystkiem przygotowuje się ustawa małżeńska, która Kościołowi i społeczeństwu daje powód do najpoważniejszych obaw o przyszłość chrześcijańskiej rodziny w Polsce.

Wszystkie te względy spowodowały cały szereg decyzyj konferencji Księży Biskupów, zmie-

rzających do obrony praw Kościoła chrześcijańskiego, charakteru rodziny, jak i publicznej moralności“.

„Obóz Wielkiej Polski“.

W Poznaniu powstała nowa organizacja polityczna, zapoczątkowana przez wodza endecji, Romana Dmowskiego, a nazwana „Obozem Wielkiej Polski“. Typ tej organizacji jest zupełnie nowy i odbiega od wzorów istniejących organizacyj politycznych. Nie jest bowiem ani zwyczajnem stronnictwem, ani blokiem kilku stronnictw, choć jest zrzeszeniem ludzi, którzy do różnych stronnictw należą, pozatem, wedle zamierzenia założycieli, ma być organizacją, opartą na zasadach hierarchji, dyscypliny i odpowiedzialności osobistej kierowników za każdy dział pracy. Wedle deklaracji, jaką na zebraniu organizacyjnem przedstawiono, „Obóz Wielkiej Polski“, jest organizacją świadomych sił narodu, mającą za zadanie uczynić go zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich, sprawić, ażeby stać się on mógł w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów. Celem naszego narodu, w pojęciu „Obozu Wielkiej Polski“, jest stać się narodem wielkim zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność „Obozu“ zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego.

Dalej deklaracja stwierdza, że **religja rzymsko-katolicka musi zajmować stanowisko religji panującej.** Cywilizacja polska musi się wyrażać w przywiązaniu do przeszłości i tradycji, w poczuciu obowiązków względem ojczyzny, w poczuciu hierarchji, w wysokim poziomie obyczajów, organizacji surowej opinji publicznej, w tworzeniu duchowej wytwórczości materjalnej, wreszcie w męstwie obywateli. Państwo powinno być tak zorganizowane, aby zapewnić sobie szacunek i uznanie swoich praw u obcych, zapewnić obywatelom sprawiedliwość, bezpieczeństwo i wolność pracy, przestrzegać praw i być gotowym do stłumienia objawów anarchji.

Deklarację uzupełnia wymownie oświadczenie Dmowskiego, że „Obóz Wielkiej Polski“ organizuje bez zamiaru walki, czy obalenia obecnego Rządu, ale chce być przygotowany na wszelkie niespodzianki i gotowy, w razie niepowodzeń rządu i jego ewentualnego ustąpienia, do objęcia steru państwa.

Jak widzimy z tego krótkiego zestawienia zasad, na których nowa organizacja chce oprzeć swoje istnienie i działalność, że są one ze wszech miar dobre, a ujmują zagadnienia poprawy stosunków głęboko.

Jakżeż zato marnie przedstawiają się rezultaty obrad kongresu piastowskiego, który w chwili gdy w naszem życiu politycznem rozgrywają się tak ważne i doniosłe sprawy, jak np. walka z Kościołem katolickim, nie zdobył się na nic nie tylko poważnego, ale nawet wprost pozytywnego. Starym, obłudnym zwyczajem, przemilczał sprawy, gdyż w swej perfidji nie chce się nigdy do niczego zobowiązać. — „Piast“ uznaje tylko jedną drogę, bardzo zresztą wygodną i nie zmuszającą do głębszego myślenia, a to: demagogję i dogadzania niskim instynktom materjalnym swoich stronników.

Redukcje budżetu reform rolnych.

Komisja sejmowa, rozpatrująca od kilku tygodni projekt ustawy skarbowej na rok 1927/8 zastanawiała się ostatnio nad budżetem Ministerstwa reform rolnych, a w rezultacie czego uchwalono zmniejszyć preliminowaną wysokość budżetu. Redukcja spowodowaną została dążeniem, by budżet nie był deficytowy, a wyraziła się w zmniejszeniu etatów okręgowych urzędów ziemskich o 39 stanowisk, w zmniejszeniu ryczałtu urzędników kontraktowych o 100.000, nadto szeregu wydatków osobowych i rzeczowych, m. in. kupna 4 samochodów dla okręg. urzędów ziemskich.

ZE ŚWIATA

Grudniowa sesja Ligi Narodów.

W Genewie zbiera się Rada Ligi Narodów. Jest to pierwsze posiedzenie nowo zrekonstruowanej Rady z udziałem Niemiec i Polski. Jedną z najważniejszych spraw, któremi Rada się będzie zajmować, jest sprawa kontroli militarnej Niemiec, które uważają, że nałożonej na nie traktatami obowiązek rozbrojenia spełniły i domagają się od Ligi zaniechania tej kontroli.

Sprzyja temu żądaniu Anglja, podczas gdy we Francji nie ma jeszcze ustalonej co do tego opinji. Celem przedwstępnego porozumienia się w tej sprawie zjechali się w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych Anglji i Włoch, oraz Polski. Do jakich wyników doprowadziły te narady, jeszcze nie jest całkiem jasne.

Minister spraw zagranicznych Zaleski, reprezentujący nas w Radzie Ligi, ma zadanie trudne i odpowiedzialne. Idzie tu bowiem o to, by w razie zaniechania wykonywania kontroli militarnej nad Niemcami, uzyskać takie gwarancje (jak np. ma je już Francja w postaci traktatu w Locarno, formalnego i uroczystego uznania przez Niemcy jej granicy zachodniej i porękę Wielkiej Brytanji całą jej potęgą lądową i morską), by zabezpieczyć się na dłuższy przynajmniej okres czasu przed atakiem niemieckim na nasze państwo.

Strejk angielskich górników ostatecznie zakończony.

Po siedmiomiesięcznem trwaniu strejk górników w Anglji został zakończony. Skończył się przełamaniem oporu górników i ich przegraną, gdyż czas pracy w kopalniach jest dłuższy, a płace mało ci się różnią lub są niższe, niż przed strajkiem. Górnicy nie potrafili sobie nawet wywalczyć ogólnej zbiorowej umowy o pracę z właścicielami kopalń.

WAŻNE DLA WYSTAWIAJĄCYCH „BETLEJEM POLSKIE" — RYDLA!

Zwraca się uwagę na nasz kalendarz „Ludu Katolickiego", w którym znajduje się nowoczesne uzupełnienie sztuki „Betlejem Polskie" Lucjana Rydla przez K. Missonę. Są tam osoby symboliczne z dziejów oswobodzonej Polski.

Kalendarz kosztuje tylko **1 zł 50 gr.**

W piekącej sprawie.

Polska, jako państwo, nie ma dotychczas jednolitego prawa małżeńskiego. W poszczególnych dzielnicach obowiązują jeszcze przepisy dawnych państw zaborczych. Ustawę polską przygotowuje obecny Sejm, który opracowanie projektu mającego być uchwalonym w Sejmie, powierzył t. zw. Komisji Kodyfikacyjnej, która znów wyznaczyła do tego osobną podkomisję. Jakkolwiek o działalności tej podkomisji niema urzędowych szczegółowych wiadomości, w swoim czasie przedostało się do wiadomości publicznej zapatrywanie jej, względnie jej członków **o dopuszczalności rozwodów i wprowadzeniu ślubów cywilnych dla katolików.**

Znanem jest ogółowi stanowcze wypowiedzenie się wówczas i **energiczny protest Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego.** Społeczeństwo katolickie, opierając się na prawie Bożem naturalnem, którego jedynym tłumaczem jest **Kościół katolicki,** na prawie Bożem pozytywnem, którem Chrystus Pan umowę małżeńską podniósł do godności **Sakramentu,** oraz postanowieniach art. 114. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17. marca 1921 i art. 1. Konkordatu z 10. lutego 1925 r., domaga się jednolitego **dla wszystkich dzielnic Państwa** uregulowania prawa małżeńskiego katolików na zasadach **prawa kościelnego.**

KS. JAN KRUSZYŃSKI,
Rektor Uniw. w Lublinie.

W sprawie Uniwersytetu Lubelskiego.

Szersze sfery społeczeństwa wiedzą o istnieniu Uniwersytetu w Lublinie, ale mało jeszcze są obeznane z jego ideą, założeniem, celem istnienia i t. d. W chwili obecnej, gdy Uniwersytet Lubelski, rozpoczynając dziewiąty rok istnienia, **natrafia na ogromne przeszkody ze strony czynników rządzących,** uważam za odpowiednie i wskazane sprawę Uniwersytetu wysunąć na forum publiczne.

Uniwersytet lubelski został założony w końcu roku 1918. Jeszcze nie ustał szczęk broni w wielkiej wojnie, ale gdy tylko stało się pewnem, że Ojczyzna zmartwychwstanie po długiej niewoli, grono ludzi na czele ze ś. p. **ks. S. Radziszewskim,** byłym rektorem b. Akademji Duchownej w Piotrogrodzie, zajęło się utworzeniem Uniwersytetu w Lublinie. Polska odradzająca się potrzebowała **ludzi uzdolnionych** i przygotowanych naukowo do pracy. Trzy podówczas istniejące uniwersytety, t. j. krakowski, lwowski i warszawski, nie mogły przygotować odpowiedniej liczby pracowników. O uniwersytecie poznańskim i wileńskim nie mogło być podówczas jeszcze mowy.

Szczęśliwa inicjatywa założenia uniwersytetu w Lublinie spotkała się w swoim czasie z bardzo sympatycznem przyjęciem w całem społeczeństwie. Uniwersytet lubelski tem więcej zasługiwał na poparcie, że stawał się **nowym typem najwyższej uczelni** w kraju, na wzór uniwersytetów w wielu krajach kulturalnych, a mianowicie, jako instytucja prywatna, pragnąca oprzeć swój byt **na funduszach społecznych,** a przez to nie obciążająca zupełnie skarbu państwa. Ponieważ absolutna większość narodu jest katolicka i pragnie nią pozostać, Uniwersytet lubelski przedewszystkiem miał być przedstawicielem opinji i dążeń polskiego społeczeństwa katolickiego, z jego funduszów się wyłącznie utrzymujący, przeto wywiesił na swoim sztandarze **godło nauki chrześcijańskiej** i otworzył swoje podwoje wyłącznie dla chrześcijan, przybierając nazwę: **Uniwersytet katolicki w Lublinie.** Wziął sobie od samego początku za zadanie stanąć w rzędzie wielkich uniwersytetów katolickich zagranicą, przynoszących chlubę swoim krajom, jak w Louvain w Belgji, we Fryburgu szwajcarskim, w Paryżu, Tuluzie, Lionie, Augers i t. d. Jeżeli Szwajcarja chlubi się swoim uniwersytetem we Fryburgu, Belgja w Louvain, a Francja aż pięcioma tego typu uniwersytetami, dlaczego Polska nie może posiadać przynajmniej jednego uniwersytetu, przeznaczonego dla młodzieży chrześcijańskiej.

Uniwersytet katolicki w Lublinie ze względu na trudności nie mógł od samego początku uruchomić wszystkich wydziałów, odkładając dalszy rozwój, gdy na to warunki pozwolą. Narazie posiada czynne cztery wydziały: teologiczny, prawa kanonicznego, prawa świeckiego i nauk humanistycznych. Na wydziale

Wnioski Wydziału prawa kanonicznego Uniwersytetu Lubelskiego w tej sprawie:

Opierając się na powyższych zasadach prawnych, Wydział Prawa kanonicznego Uniwersytetu Lubelskiego, po szczegółowych naradach i studjach komisji w składzie: Dziekana Wydziału **O. Gommara Michiels'a,** jako przewodniczącego, oraz członków: Prodziekana **ks. Jana Rotha T. J.** i **ks. prof. Jana Wiślickiego** doszedł do następujących wniosków:

1) Małżeństwa, zawierane pomiędzy katolikami i małżeństwa, zawierane pomiędzy katolikami i niekatolikami, ochrzczonymi lub nieochrzonymi, podlegają wyłącznie przepisom Prawa kanonicznego, o ile chodzi o wymogi godziwego i ważnego ich zawierania, o ich naturę i istotne skutki małżeństwa.

2) Małżeństwa pomiędzy katolikami i małżeństwa pomiędzy katolikami i niekatolikami, ochrzczonymi lub nieochrzczonymi, mogą być ważnie zawierane tylko z zachowaniem formy, przepisanej Prawem kanonicznem. Wobec tego wyklucza się stosowanie do wspomnianych małżeństw formy t. zw. ślubów cywilnych, czy to obowiązkowych, czy fakultatywnych, czy z konieczności (Noth-Civilehe).

3) Małżeństwa, zawierane pomiędzy katolikami i małżeństwa, zawierane pomiędzy katolikami a niekatolikami, ochrzczonymi lub nieochrzczonymi, nie dopuszczają rozwodów, nawet w razie zmiany przez jednego lub obu małżonków wyznania.

4) Do orzeczenia ważności lub nieważności, oraz o separacji wyżej wspomnianych małżeństw, właściwe są jedynie sądy kościelne katolickie, nawet w przypadku, gdy jedna lub obydwie strony zmieniły wyznanie.

5) Państwu przysługuje prawo rejestrowania wspomnianych wobec Kościoła zawieranych małżeństw.

6) Państwo określa skutki czysto cywilne wspomnianych małżeństw i może ich odmawiać tym małżeństwom, które nie zostały zarejestrowane w urzędach stanu cywilnego.

Dr Roth T. J., prodziekan. **Dr G. Michiels**, dziekan.
Ks. Józef Kruszyński, rektor.

Uwagi na czasie.

Wiara narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowymi wolności sumienia — zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego Wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu. **Roman Dmowski.**

prawa świeckiego istnieje dobrze zorganizowana sekcja **nauk ekonomiczno-społecznych**, a na wydziale nauk humanistycznych **Instytut pedagogiczny.**

Uniwersytet prowadzi wszystkie te wydziały z wielkim nakładem sił, pracy i kosztów, nie otrzymując żadnego poparcia od sfer rządowych, lecz owszem, w miarę swego rozwoju, napotyka na przeszkody, utrudniające, a nawet uniemożliwiające dalszy rozwój.

Największem niedomaganiem Uniwersytetu jest brak praw państwowych dla wydziałów świeckich. Pomimo, że Uniwersytet **stosuje się najściślej i wypełnia przepisy o szkołach akdemickich** — pomimo, że istnieje dziewiąty rok i wykazał, co zdołał uczynić dla młodzieży akademickiej, rekrutującej się przeważnie ze sfer niezamożnych, pomimo, że zorganizował studja i postawił je na wysokości zadania, nie uzyskał żadnych ułatwień w kierunku uprawnienia.

Uzyskanie pełnych praw, jakie przed dwoma laty otrzymała Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie, na wniosek Ministerstwa W. R. i O. P., wymaga oddzielnego ustawodawstwa, które może Sejm uchwalić. Jakkolwiek Uniwersytet lubelski, choćby na podstawie tego, czego dokonał w organizacji studjów naukowych, mógł się domagać bardziej wydatnego poparcia Ministerstwa W. R. i O. P. i oczekiwać od tegoż Ministerstwa przedłożenia wniosku do Sejmu, wystąpił jednak z żądaniami daleko skromniejszemi, wykonanie których nie przekraczało władzy czynników rządowych. A mianowicie, od półtora roku zabiega usilnie Uniwersytet o **utworzenie dwóch komisyj egzaminacyjnych,** jednej dla wydziału prawa świeckiego, a drugą dla wydziału nauk humanistycznych, aby nasi studenci, który ukończą całkowite studja i złożą egzamina wewnętrzne, mogli na ostatecznym egzaminie przed komisją uzyskać **dyplomy państwowe.** Kiedy odpowiedni memorjał, oraz wniosek o utworzenie komisyj przedłożyłem Ministerstwu W. R. i O. P., otrzymałem ustne, zarówno jak i na piśmie **zapewnienie**, że moje żądania będą w całości spełnione. Od tych zapewnień upłynęło już przeszło rok i do tego czasu obietnice nie zostały spełnione. Jest to dla uniwersytetu **wielką stratą.** Im bardziej taki stan się przedłuża, nasze stanowisko staje się **coraz trudniejsze. Młodzież się niepokoi,** nie mogąc się doczekać uzyskania praw, z konieczności jest zmuszona szukać miejsca na uniwersytetach państwowych, które skutkiem przepełnienia muszą ograniczać liczbę wstępujących.

Jaskrawe światło na stosunek obecnych władz państwowych do Uniwersytetu lubelskiego rzucają bardzo częste moje rozmowy i prośby zanoszone do kierownika Ministerstwa W. R. i O. P. Jeden z nich, gdy wyczerpująco przedstawiłem stan uniwersytetu i przekonałem, zdaje się, o potrzebie poparcia, odpowiedział mi, że chętnieby spełnił moje żądania, ale **obawia się, co powie jeden z przywódców partji sejmowych** (tutaj nazwisko wymienił). Inny znowu, gdy mu zwróciłem uwagę, że w Holandji w mieście



Prawda o Kołach Młodzieży M. T. R.

Pod tym tytułem „Duszpasterz Młodzieży“ Nr 12 organ Zw. Stow. Polskiej Młodzieży wychodzący w Tarnowie, zamieścił notatkę wyświetlającą dostatecznie obłudę „Piasta“ co do Kół Młodzieży zorganizowanych przy Małop. Tow. Rolniczem, rzekomo katolickich i nie mających nic wspólnego z robotą partyjną „Piasta“. Oto co pisze:

„Jubileusz św. Stanisława Kostki uczciła cała Polska i bardzo liczna polska prasa. Pisały o niem, z krakowskich: Czas, Kurjer, Głos Narodu, Dzwon Niedzielny, Wieniec i Pszczółka, Lud Katolicki — o tych wiem. Zapewne pisała o Jubileuszu i lwowska prasa. A już niektóre pisma dla młodzieży poświęciły Patronowi i Hetmanowi Młodzieży polskiej — całe numery.

Ani słówkiem nie wspomniał o św. Stanisławie Kostce organ Kół Młodzieży M. T. R. „Młoda Polska“.

Nejmegen, został taki sam, jak nasz Uniwersytet założony w r. 1923 i posiada już pełne prawa, choć rząd jest **protestancki,** odpowiedział mi, jak następuje: **W Holandji jest w parlamencie silna partja katolicka, z którą się rząd liczy.** U nas takiej niema, nie mamy się więc z kim liczyć. Odpowiedziałem mu, że obraża przez to uczucia całego polskiego narodu katolickiego, które są lekceważone.

Niezależnie od starań w kierunku uprawnienia, **idą** również gorliwe starania o **zatwierdzenie fundacji na rzecz uniwersytetu utworzonej** z zapisu majątku ziemskiego przez p. **Potulicką** w Poznańskiem. **I** w tym względzie natrafia się na niepokonane przeszkody.

Oto motywy, które mnie skłoniły do nakreślenia niniejszego artykułu. **Nie wyczerpuje on ani w części** naszych starań i zabiegów, czynionych dla dobra uniwersytetu, ani też nie zapoznaje Szan. Czytelnika z tem, co uniwersytet do tego czasu uczynił na polu rozwoju studjów, organizowania bibljoteki, rozbudowy gmachów i t. p., może w następnych artykułach to oświetlę. W artykule niniejszym chciałem dać wyraz serdecznego podziękowania Stronnictwu Katolicko-Ludowemu, które pierwsze na posiedzeniu Rady Naczelnej w Tarnowie dnia 26 listopada zajęło się sprawą Uniwersytetu lubelskiego.

—ooo—

Jakiem czołem stanęli przed młodzieżą zwolennicy kół?

Na uwagę, że Koła Młodzieży MTR. są partją Piasta, a nie organizacją wychowawczo-oświatową, odpowiadali ich mecenasi, że to nieprawda. Kres dyskusji położyła odezwa P. S. L. Piasta:

„Tymczasowy komitet organizacyjny centralnej organizacji młodzieży P. S. L. Piasta:

Do wszystkich członków rady naczelnej oraz Zarządów okręgowych P. S. L. „Piast“.

Organizujmy jak najliczniejszy wyjazd drużyn ludowych oraz młodzieży na 5 kongres. Z tem hasłem zwracamy się do wszystkich naszych działaczy. Niech w dniu 28 i 29 listopada 1926 r. po raz pierwszy zielone czapki i koszulki wykażą naszą tężyznę organizacyjną i wielką siłę polskiej wsi. Nie w zamysłach agresywnych, ale dla wielkiego celu odrodzenia drzemiącej siły pługa polskiego musimy w dniach tych dać początek rozwoju wysiłkom, zmierzającym do zbudowania granitowej organizacyjnej ludu wiejskiego, opartego o silne kadry nietylko gospodarczych placówek, ale i fizycznych.

Nie chcemy bowiem nadal deklamować o bezpartyjności na temat wychowania społecznego naszej młodzieży. Pójdziemy od dni tych wyraźnie i zdecydowanie i bez zastrzeżeń. Z tych powodów zwracamy się do wszystkich z gorącym apelem — organizujcie pomoc młodzieży, która chce zorganizowana wyjechać na nasz kongres. Każdy z członków naszych władz partyjnych winien udzielić pomocy w zakupieniu czapki i koszulki bodaj dla jednego z naszych młodych kolegów partyjnych, wybierających się do Krakowa. Czekamy na czyn starszej społeczności piastowej — wierzymy, że nastąpi.

Tymczasowy komitet organizacyjny:

(—) **Dzendzzel.**

Należy to expose sobie zapamiętać. Należy zapoznać z tem oświadczeniem **Władze szkolne** i zapytać je, czy się piszą na to i czy na to popierają koła, aby zapędzać dzieci od ławy szkolnej do „Piasta“. Należy o tem powiedzieć duchownym i świeckim, zwłaszcza nauczycielstwu i spytać ich, dla kogo pracują.

Należy zapytać rodziców, czy pozwolą na to, by ich synów nieświadomych zaprzedawać partji.

Za to cenne ekspose jesteśmy sekretarjatowi P. S. L. wdzięczni.

Naszą polityką będzie zawsze jedno, żeby polski młodzieniec był prawy katolik i prawy Polak“.

Z własnej woli w pęta niemczyzny.

Czytaliśmy przed kilkoma dniami w dziennikach, że „Towarzystwo francusko-polskie“ w Krakowie, mające na celu zbliżenie się francusko-polskie w życiu i literaturze, „zamiera.

Wogóle język francuski w szkołach średnich w Krakowie stoi bardzo nisko; brak nauczycieli do niego i brak posad. To samo odnosi się do całego

okręgu krakowskiego. Niedawno ukazał się okólnik Ministerstwa WROP., który polecał dyrekcjom dążenie do nierozdzielania nauki języka nowożytnego w klasie II na równorzędne oddziały języka niemieckiego i francuskiego. Odbiło się to znowu na nauce języka francuskiego, którego dyrekcje nie poparły odpowiednio.

Nadobowiązkowa nauka języka francuskiego nie jest zorganizowaną po szkołach, nauczycieli bowiem nadobowiązkowych przedmiotów rząd obecnie nie opłaca.

Nauczyciele szkół średnich okręgu szkolnego krakowskiego (a tak samo lwowskiego) znają język francuski w znikomej liczbie, nie mogą więc oddziaływać zachęcająco na młodzież, aby przykładała się sama do nauki tego języka.

Kuratorja nie starają się o otworzenie kursów tegoż języka dla kształcenia w nim nauczycieli z innych grup językowych, co byłoby bardzo potrzebne dla pokazania im, jak wygląda kultura francuska.

Tuż za ścianą na Śląsku, w szkole średniej uczą niemieckiego przez 8 klas, zaś angielskiego od czwartej klasy — my mamy zostać nadal Galicjanami z językiem niemieckim i okiem zapatrzonem na podwórko germańskie.

Nawet ze względów wewnętrzno-konkurencyjnych powinnibyśmy znać język francuski. Uczniowie szkół z b. Królestwa znają język francuski i wypierają młodzież małopolską ze stanowisk wyższych w Warszawie, na których wymaga się znajomości tego języka.

Czy tak ma wyglądać przyjaźń polsko-francuska, że niemy będzie mrugał na niemego, lub mówił z nim na migi? Należy zerwać z indolencją własną i wpływami filogermańskiemi (żydowskiemi), a wybić Galicjaninowi okno, aby mógł zaglądnąć na szerszy świat niż świat państwa bojaźni bożej i uprzywilejowanego rozboju narodów. **Młody pedagog.**

Przysposobienie wojskowe czy „Strzelec"?

Przeszło rok temu. Sejm polski uchwalił ustawę o powszechnem przysposobieniu wojskowem. Konieczność tego rodzaju ustawy w Polsce nie mogła podlegać dyskusji; stąd też zgodziły się na nią wszystkie sfery polskie i stronnictwa. Polska otoczona potężnemi państwami, mającemi liczne armje, musi z konieczności zwracać uwagę na wyszkolenie wojskowe swoich obywateli. Dużą pracę spełnia już sama armja, ale to jeszcze mało; społeczeństwo również musi podjąć się tej pracy. Taka była myśl tej ustawy. Praktyka, życie codzienne, wykazuje zupełnie co innego.

Faktem, ogólnie dzisiaj znanym jest, że tej ustawy pewne koła nadużyły do swoich partyjnych celów i przysposobienie służy tylko za parawan poszczególnym sferom czy stronnictwom. To jest niewątpliwem. Jeżeli nawet do armji wdarła się polityka tak, że przestaje ona służyć państwu jako takiemu, a stoi na usługach pewnych jednostek, to również ta polityka znalazła miejsce wśród przysposobienia wojskowego.

Przysposobienie wojskowe miały przeprowadzić organizacje sportowe czy gimnastyczne, przy pomocy instruktorów wojskowych. Tak było z początku do przewrotu majowego. Od przewrotu wszystko przewrócone, obalone! Dzisiaj przysposobienie wojskowe stało się jakby monopolem państwowym, dostępnym tylko dla pewnych organizacji, w pierwszym rzędzie dla „Strzelca". Żadne inne organizacje, jak zasłużony Sokół, Stow. Młodzieży, Drużyna i t. p. nie mają dzisiaj poparcia od wojskowości, ba co więcej, dowództwa ogłosiły ich bojkot! Tak było w Toruniu, gdzie D. O. K. poleciło, aby wojskowość dawała intruktorów i poparcie tylko „Strzelcowi". Strzelcy dostają karabiny, mundury wojskowe, a nawet już i jeżdżą na koszt wojska!

Ale wreszcie i to popieranie jednej tylko organizacji, możnaby ostatecznie znieść i tolerować, jak na wiele innych rzeczy mniej zwracamy obecnie uwagi, staramy się widzieć i nie mówić o tem i tu jednak nie wolno tak postępować.

Ogół katolicki i polski nie ma do „Strzelca" zaufania i zewsząd płyną skargi i żale. Brak ducha katolickiego okazali najlepiej w czasie przenoszenia relikwji św. Stanisława, kiedy to w procesji śpiewali: „My pierwsza brygada". Chcieli zamanifestować swoją wierność dla Kościoła katolickiego i tak haniebnie to zrobili. Mimowoli przypomina się polskie przysłowie: „co po psie w kościele". Odsłonili oblicze również przez swoje serdeczne stosuneczki z marjawitami; asystowali biskupom marjawickim na objazdach agitacyjnych, chodzą na nabożeństwa marjawickie, święcą w ich kościołach sztandary. Zapewne, swój do swego!

Jednostki, zgrupowane pod sztandarem „Strzelca" (wątpię, czy na nim obraz M. B. i orzeł biały), to ciekawy zespół; są Polacy, sporo Rusinów i Niemców, a kto wie, czy ta gdzie nie należą i żydzi. W Polsce i żydzi są przecież w wielkiem poważaniu i wielkiej cenie, kiedy jedni z najwyższych dygnitarzy całują ich po rękach, a drudzy przemawiają nawet po żydowsku do nich. Zarządy prowincjonalne znajdują się dosyć często w rękach ludzi o niebardzo czystem sumieniu, którzy prawie zawsze grawitują na lewo do socjalistów lub jeszcze gorszych brylowców. (Niedawno w pociągu w Poznańskiem przyłapano prezesa „Strzelca", a w kieszeni jego znaleziono wytrychy).

W miejscowości gdzie przebywam „Strzelcem" zajmuje się brylowiec, prezes powiatowego Związku Chłopskiego, a co gorsze nawet prezes miejscowego Koła T. S. L., aż tutaj wdarł się, aby uprawiać chłopską politykę. Dla czytelni T. S. L. prenumeruje „Przyjaciela Ludu" i „Sprawę Chłopską" za jej pieniądze.

To chyba wystarczy aby dojrzeć jak pod maską przygotowania wojskowego dokonuje się coś innego, o celach czysto politycznych. Naród cały musi sta-

nowego założyć protest przeciw tego rodzaju wykonywaniu ustawy. Duchowieństwo polskie powinno solidarnie napiętnować robotę destrukcyjną „Strzelca". Powinno dobrze zdawać sobie sprawę, że wpływy brylowskie w „Strzelcu" są silne, a przecież nie kto inny jak Bryl nawoływał w odezwie ludność: „pilnujcie dwory i plebanje". Mądremu dość.

Ks. Fit Roman.

Łańcuch prasowy.

KS. MARCIN DYBIEC ze Szczepanowa składa 5 zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: **Ks. Prefekta szkół Jana Kozia** ze Szczawnicy, **Ks. Jana Rozembarskiego** z Piwnicznej, **Ks. Ludwika Białka** ze Szczepanowa, **P. Naczelnika gminy Józefa Budyna** i **P. Józefa Sarleja** ze Szczepanowa, oraz **P. Jana Pasierba** z Mokrzyski.

SS. SŁUŻEBNICZKI, Stara Wieś. Brzozów 10 zł.

KS. STANISŁAW MACHNIK, Przeczyca, p. Brzostek 5 zł.

KS. FRANCISZEK PIEKOŚ, Czermin 5 zł.

KS. TOMASZ SANDECKI, Smęgoszów 2 zł.

KS. MICHAŁ DĄBROWSKI, Zaborów ad Brzesko 2 zł.

JAKÓB JAROSZ, Bielcza, p. Biadoliny, wezwany przez ks. prob. Chmiela, składa 2 zł i zaprasza do złożenia dobrowolnego datku **p. Macieja Podgórnego** z Dębna, **p. Franciszka Wróbla** z Bielczy, **ks. Józefa Latochę** z Chorzelowa, **ks. Wiktora Wójcika** z Mszany Dolnej, **ks. Jana Jarosza** z Nowego Rybia i **ks. kan. Alojzego Palkę** z Nowego Rybia p. loco.

KS. PIOTR PODOLSKI, proboszcz z Offinowa, na wezwanie ks. M. Chłonia, przesyła 5 zł.

KS. JAN WCISŁO, Witkowice, wezwany przez ks. Michała Chłonia, przesyła 5 zł i zaprasza **ks. Dr Władysława Kuca** w Ropczycach, **ks. Władysława Kopernickiego** w Dębicy, **ks. Andrzeja Rejowskiego** w Lubzinie, **ks. Józefa Bibrę** w Ostrowie, p. Ropczyce, **p. Augusta Mołonia** z Gumniska ad Tarnów.

KS. JAN DRÓŻDŻ, Tuchów Narodowy, przesyła 2 zł.

KS. ANDRZEJ GOŁĄB, Czchów ad Brzesko, przesyła 5 zł.

KS. JÓZEF SMOLIŃSKI, Gostyń, klasztor, przesyła 5 zł.

KS. MICHAŁ GRUSZKOWSKI, Piotrkowice, składa 5 zł — ośmiela się zaprosić do złożenia datku p. kierownika szkoły **Zygmunta Wolińskiego** z Piotrkowic. p. Tuchów. p. **Jana Hologozdę** z Piotrkowic, p. Tuchów. **ks. proboszcza Franciszka Hachaja** z Lichwina, p. Siczeków, **p. Turka**, Piotrkowic. p. Tuchów.

JAN STACH, sekretarz gminy Ujanowice, wezwany przez P. T. Ks. Jana Chmiela, proboszcza w Bielczy, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i ośmiela się prosić o złożenie dobrowolnych datków P. T.: **ks. Dra Piotra Stacha**, profesora uniwersytetu we Lwowie, **ks. Jana Roska**, proboszcza i wice-dziekana w Kamienicy, **ks. Burszcza** i **ks. Ulatowskiego** z Limanowej, **ks. Wojciecha Bukowca**, proboszcza i kanonika w Łysej Górze, **ks. Józefa Gwiżdża**, katechetę w Libuszy koło Biecza, **ks. Bernardyna Dziedziaka**, katechetę w Ujanowicach, p. loco, **ks. Dra Andrzeja Cierniaka**, profesora w Nowym Sączu, **ks. Piotra Majchra**, b. posła, w Chełmcu Polskim, p. Nowy Sącz, **ks. Jana Jurczaka** w Chełmcu Polskim, p. Nowy Sącz, **Ignacego Starzyka**, urzędnika pocztowego i obywatela miasta Tarnowa, **Dr Jana Antoniego Stacha**, kap. rez., w Łodzi, **Dr Władysława Oleksego** w Wronowicach, p. Ujanowice. JWP. Rejenta **Stanisława Gałzińskiego** w Limanowej.

KS. JAN KRUCZEK, Jodłownik, wezwany przez ks. Budzika, składa na łańcuch prasowy 5 zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty **p. Józefa Hojnowskiego**, kierownika szkoły w Jastwi, p. Dębno i **p. Franciszka Czerneckiego** z Jadownik.

KS. STEFAN SZYMKIEWICZ, Brzostek 5 zł.

P. REGINA DUTZÓWNA, Uszew 2 zł.

KS. STANISŁAW NOWAK, proboszcz, Zwiernik 5 zł.

KS. JÓZEF LEŚNIAK, Radgoszcz 5 zł.

KS. FELIKS CEBULA, Góra Ropczycka, wezwany przez ks. prob. Michała Chłonia z Góry Ropczyckiej, p. Sędziszów, składa 5 zł i zaprasza do złożenia dowolnych datków: **ks. kan. Franciszka Romańskiego** z Królówki p. loco, **ks. prob. Józefa Marjańskiego** z Janowic p. loco, **ks. katech. Jana Jarosza** z Czarnej. p. Sędziszów, **ks. katech. Franciszka Dydę** z Cmolasu p. loco, **ks. katech. Jana Zwierza** z Radomyśla Wielkiego p. loco, **ks. Marcina Kunickiego** z Borzęcina p. loco, **p. dyr. Władysława Kowalskiego** z Zagórzyc, p. Sędziszów i p. dyr. **Ferdynanda Wiatrowskiego** z Gnojnicy, pow. Ropczyce.

ANTONI KUBICA ze Sporysza ad Żywiec składa 20 zł i wzywa **p. Firuta**, dyrektora szkoły, Sporysz ad Żywiec, **ks. kan. Syca**, Jeleśnia aż Żywiec, **ks. Wład. Podwińskiego**, proboszcza, Pewel Mała ad Żywiec, p. **Teodora Reimschiesela**, właściciela realności z Żywca.

WOJCIECH GŁÓD ze Szczucina, wezwany przez **p. Krawczyka**, składa 5 zł i zaprasza do łańcucha prasowego: p. **Bronisława Borzędowskiego**, burmistrza ze Szczucina, p. **Juljana Korola**, naczelnika poczty ze Szczucina, p. **Ignacego Podolskiego** ze Szczucina, p. **Stanisława Dziekana**, kierownika składnicy ze Szczucina, p. **Adama Prarata** ze Szczucina, p. **Michała Malera** ze Szczucina, p. **Franciszka Świgonia** ze Szczucina, p. **Andrzeja Cieślika** ze Szczucina, p. **Wawrzyńca Gadziałę** ze Szczucina, p. **Józefa Pietrykę** ze Szczucina, p. **Józefa Liguza** z Borków, p. **Andrzeja Liguza** z Odmętu i p. **Michała Urbanika** z Lubasza p. Szczucin.

KS. B. HARBUT, Gumniska Fol., wezwany przez ks. prob. Wincentego Prokopka, składa na łańcuch prasowy 10 zł i zaprasza: **ks. dziekana Józefa Ślazyka** we Wielopolu Skrzyńskiem, **ks. kan. Walentego Grochola** w Małej, p. Łączki Kucharskie, **ks. kan. Antoniego Dunajeckiego** w Brzeźniach p. loco, **ks. prob. Antoniego Glińskiego** w Łączkach Kucharskich i **ks. kan. Władysława Kopernickiego**, prepozyta w Dębicy.



SŁOWO BOŻE

Trzecia niedziela Adwentu.

Istniała w Jerozolimie Rada najwyższa żydowska, która pełniła funkcje polityczno-religijne tak, jak dzisiejsze kahały żydowskie. Rada ta uważała się za uprawnioną zapytać św. Jana Chrzciciela, kim on jest i w czyjem imieniu naucza i chrzci. Posłom tej Rady odpowiada św. Jan Chrzciciel: **„żem ja nie jest Chrystusem"; ja chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego". „Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok".**

Któż to jest, kto stanął pośród żydów, a oni Go nie znali? Oto Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, opuścił już ukryte życie w Nazarecie i miał niebawem zacząć publiczne nauczanie. On jest tym, który miał przyjść. On jest Mesjaszem, czyli Pomazańcem Bożym, który skupił w swojej osobie władzę nauczycielską, kapłańską i królewską. O Nim mówi św. Jan Chrzciciel, że po nim przyjdzie, czyli wystąpi z nauką, ale pierwej był, niż św. Jan, choć jako człowiek później się narodził, niż św. Jan Chrzciciel. Pierwej był, od wieków, jako jednorodzony Syn Boga Ojca. Św. Jan wyznaje, że jest małym wobec Niego tak, że nawet nie czuje się godnym rozwiązać rzemyka u sandałów Jego. Zadaniem św. Jana jest gotować Mu drogę przez prowadzenie ludzi do pokuty. I czynił to św. Jan, wołając: „Prostujcie drogę na przyjście Pana".

To wołanie św. Jana Chrzciciela i do nas się stosuje. I do nas on woła: **„Prostujcie drogę Pańską!"** Jeśliście dotąd chodzili krętemi drogami, to teraz wejdźcie na drogę prostą. Zejdźcie z drogi fałszu i błędu, z drogi grzechów i przewrotności, a obierzcie drogę prawdy i życia świętego. Dopiero w ten sposób godnie przyjmiecie pamiątkę Bożego Narodzenia. Znakiem, żeście zeszli z drogi błędnej będzie odprawienie spowiedzi i obranie życia naprawdę katolickiego.

Słyszycie, co wam głosi św. Jan Chrzciciel? Święta już blisko, a wyście podobno jeszcze nie gotowi na przyjęcie Zbawiciela. Zabierzcie się do pracy. We środę, piątek i sobotę obchodźcie suchedni. Odmówcie temu bożkowi-ciału tego, czego Kościół każe odmówić i idźcie do Sakramentu pokuty. Wtedy wesoło będziecie obchodzili święta. Kogo grzechy gnębią, nie może się czuć szczęśliwym i nie będzie się mógł cieszyć w czasie świąt.

Matko, weź dzieci za rękę i idź z nimi do spowiedzi. Wyspowiadaj się sama, a dzieci zaraz po tobie się wyspowiadają. Razem z dziećmi przystąp do Komunji św. Na drugi tydzień nie będziesz miała czasu, bo będziesz czyniła zakupy na święta, a potem będziesz piekła i gotowała. Idź w tym tygodniu do spowiedzi, ale nie sama, lecz z dziećmi, chyba że dzieci nie masz, albo już są na swoim chlebie. Jeżeli masz parobka, sługę lub służącą, wypraw ich do spowiedzi i przypatrz się, czy byli rzeczywiście. Jak się wyspowiadają, to będą pilniej pracowali i nie będą cię okradali. Jak ich sumienie nie ostrzeże, to ty ich nie upilnujesz.

Jeśli mówimy o matce, dzieciach i służbie, to nie myślimy, żeby ojciec domu, gospodarz, miał gnić w grzechach i wszyscy, tylko nie on, pójść do spowiedzi. Ryba od głowy cuchnie. Jak ojciec nie da przykładu, to wszystko będzie szło źle. On nie jest wyjęty z pod prawa Bożego — i jego będzie Bóg sądził, a przypuszczać należy, że ostrzej, niż innych domowników. Ojcze, gospodarzu, nie bądź gorszym od twojej małżonki. Idź i ty do spowiedzi, Matka Boska ci dopomoże. Nie mów, że nie masz grzechów,

bo ich masz więcej, niż inni. Tylko poproś Ducha św., żeby cię oświecił, a zobaczysz na duszy pełno żmij i gadów i padalców. Tylko miłość własna i wysokie o sobie mniemanie zakrywa przed tobą grzechy. Niema dnia, żebyś czem Boga nie obraził — a ty mówisz, że się nie masz z czego spowiadać? Nie oszukuj się bracie, bo tego żałować będziesz po niewczasie. A choćbyś — w co nie wierzę — nie popełnił żadnego grzechy, to nie powinieneś stronić od Komunji św. Tem większą chwałę oddasz Panu Jezusowi, jeśli takim świętym przyjmiesz Go sercem. Tak, czy tak, idź do kapłana i powiedz mu, jak jest z twoją duszą. On cię upewni, żeś jest naprawdę bez grzechu, a sam nie potrafisz tego osądzić.

Zakorzenił się u nas brzydki zwyczaj, że mężczyźni nie chcą chodzić do spowiedzi, tak, jakby spowiedź była dla wszystkich, tylko nie dla nich. Pan Bóg nie będzie czynił wyjątków dla mężczyzn. Idźże więc ojcze i matko, idź mężu i żono do spowiedzi, weźcie z sobą dzieci i służbę i dopiero tak przygotowani będziecie wesoło spędzali święta Bożego Narodzenia, a, co ważniejsze, będziecie kiedyś w niebie razem, jak na ziemi razem przystępowaliście do Komunji św. Dacie gościnę Panu Jezusowi w sercach waszych na ziemi, to On wam da wieczne mieszkanie w niebie. Cieszcie się, że jest Adwent i że niebawem ugościcie Pana Jezusa w sercach waszych!

CO PROROCY PRZEPOWIEDZIELI O ZBAWICIELU?

Kiedy pierwsi rodzice, Adam i Ewa, przekroczyli w raju przykazania Boże i popadli w niełaskę Bożą sami i wszyscy ich potomkowie, zlitował się dobry Bóg nad ludzkością i już w raju obiecał Odkupiciela. Powiedział wtedy do szatana, który przybrał postać węża i przywiódł ludzi do grzechu: **„Położę nieprzyjaźń między tobą a Niewiastą, i między potomstwem twem a Potomstwem Jej. Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej“** (Gen. 3, 15). Położę nieprzyjaźń, to znaczy: będzie nieprzyjaźń między tobą, szatanie, a Niewiastą, którą stworzę. Tą niewiastą nie mogła być Ewa, bo ona była w przyjaźni z szatanem. Nie mogła być także inna z córek Adama i Ewy, bo każda rodzi się w grzechu pierworodnym i podlega szatanowi. Tą niewiastą, nieprzyjazną szatanowi, jest Najśw. Marja Panna, Matka Odkupiciela, bo Ona nigdy nie podlegała szatanowi, będąc wolną od grzechu pierworodnego. Nieprzyjaźń będzie panowała także między potomstwem szatana a Potomstwem N. Marji Panny. Potomstwem szatana są wszyscy jego zwolennicy, którzy sprzeciwiają się Bogu i Synowi Jego Jezusowi Chrystusowi. Są to źli ludzie, naśladujący szatana w złości i przewrotności. Tacy byli po wszystkie czasy i takich mamy i teraz dużo. Oni ciągle są w nieprzyjaźni z Synem Najśw. Marji Panny, Panem Jezusem.

Powiada dalej Bóg, że ta Niewiasta, t. j. Najśw. Marja Panna, zetrze głowę szatana, czyli odbierze mu panowanie nad ludźmi, bo będzie Matką Odkupiciela. Godząc się na macierzyństwo Boże, tem samem przyczyni się do złamania potęgi szatana. Od tej chwili panowanie szatana będzie policzone. Będzie on czyhał na piętę jej, będzie chciał Jej szkodzić po wszystkie czasy, ale zaszkodzić Jej nie zdoła, bo będzie miał tylko tyle władzy, co pies na łańcuchu. Kto się do niego sam nie zbliży, to tego nie ukąsi, a kto się dobrowolnie zbliży, sam sobie będzie winien, że szkodę poniesie, albo nawet życie utraci.

Ponieważ po grzechu pierworodnym rozum ludzki został przyćmiony, a wola skłonniejszą do złego, niż do dobrego, przeto ludzkość popadła w straszne grzechy i zapomniała o jednym Bogu, oddając cześć boską stworzeniom i dziełom rąk ludzkich. By jednak wiara w jednego Boga nie zaginęła wśród ludzi, powołał Bóg Abrahama i rzekł do niego: **„Uczynię cię ojcem narodu licznego i będziesz błogosławionym, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi“.**

Od Abrahama rozrodził się naród żydowski i z tego narodu narodził się Zbawiciel. Przez Zbawiciela miały być błogosławione wszystkie narody ziemi.

Wnuk Abrahama, Jakób (zwany inaczej Izraelem, czyli mężem Bożym), przepowiedział nawet dokładnie, kiedy przyjdzie Zbawiciel. Rzekł bowiem do swoich synów (a miał ich dwunastu): **„Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie, który ma być posłan, a On będzie oczekiwaniem narodów“** (Gen. 49, 10). Któż to jest ten Juda? To jeden z dwunastu synów Jakóba. Przepowiada Jakób, że potomkowie Judy będą dzierżyli „berło“, czyli panowanie, będą królami żydowskimi, będą wodzami swego narodu i to dotąd, dopóki nie przyjdzie Zbawiciel, oczekiwany przez wszystkie narody. Kiedy skończy się ich panowanie, to zacznie się panowanie Zbawiciela. Spełniło się to dokładnie, bo wtedy, kiedy Zbawiciel się narodził, żydzi nie mieli już własnych królów, a rządzili nimi poganiscy Rzymianie i Herod, nieżyd, przez nich ustanowiony.

Od czasów Jakóba jeszcze długo miała ludzkość czekać na Zbawiciela. By żydzi nie zapomnieli o prawdziwym Bogu i Zbawicielu świata, posyłał im Bóg proroków. Jeden z tych proroków, Micheasz, na setki lat przedtem przepowiedział miejsce narodzenia Zbawiciela: **„A ty Betlejem, ziemio judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książętami judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie Wódz, któryby rządził lud mój izraelski, a wyjście Jego... ode dni wieczności“** (5, 2). Mała mieścina w Judei (na południe od Jerozolimy) była rzeczywiście miejscem narodzenia Zbawiciela. Betlejem, choć małe miasteczko, ale nie najpodlejsze. Z Betlejem wyszedł Wódz, Król i Nauczyciel ludzkości. A nie był to tylko człowiek, ale zarazem Bóg, bo **„wyjście Jego ode dni wieczności“**. Kiedy Mędrcy ze Wschodu pytali, gdzie jest nowonarodzony Król żydowski, kapłani żydowscy wyszukali to proroctwo Micheasza w Piśmie św. i powiedzieli, że w Betlejem należy szukać Zbawiciela, bo tak napisał prorok Micheasz: **„A ty, Betlejem...“** Mędrcy udali się do Betlejem i tak znaleźli, jak prorokował Micheasz.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
GRUDZIEŃ.

12. Niedziela. Aleksandra m.
13. Poniedziałek. Łucji p. m.
14. Wtorek. Spirydjona b.
15. Środa. Walerjana b.
16. Czwartek. Euzebjusza b. m.
17. Piątek. Łazarza b.
18. Sobota. Oczekiwanie N. M. P.
19. Niedziela. Nemezjusza b.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierwsza kwadra 12 grudnia
Pełnia 19 grudnia

DOLAR = zł. 8.98.

PODATKI PŁATNE W GRUDNIU. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu grudniu przypadają następujące podatki bezpośrednie: 1) do 15 grudnia państwowy podatek przemysłowy od obrotu, 2) w ciągu całego miesiąca grudnia nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927. 3) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytów, rent w ciągu siedmiu dni po dokonaniu potrącenia. Nadto są płatne podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatności z terminem w miesiącu grudniu.

W MŁODYM WIEKU NA ŁASKAWYM CHLEBIE. Jak notują pisma warszawskie, emerytów w Polsce jest około 90 tysięcy, w tej liczbie są 3 tysiące emerytów w wieku od lat 28 do 35.

ZNÓW ZAMACH I KATASTROFY KOLEJOWE. Pociąg pospieszny, zdążający z Krakowa przez Górny Śląsk i Poznań do Gdańska, uległ nocą w Kępnie wypadkowi wskutek silnego najechania parowozu na pociąg. Na stacji tej odbywa się codziennie wymiana parowozu, przeprowadzającego pociąg z niemieckiego G. Śląska na parowóz polski. Uderzenie parowozu było tak silne, że lokomotywa i 3 wagony doznały poważnego uszkodzenia, a 4 osoby zostały ranne.

Pociąg osobowy na linji Orany—Olkienniki w ziemi wileńskiej wpadł na przejeżdżającą furmankę chłopską, zabijając na miejscu dwie osoby, trzecią raniąc ciężko.

Ostatnio usiłowano dokonać zamachu na pociąg Suwałki—Traciszki. Poodkręcano śruby na moście nad rzeczką pomiędzy wymienionemi stacjami. Katastrofa nie nastąpiła, gdyż w ostatniej chwili patrolujący tor dozorca spostrzegł zniszczenie toru i naprawił go. Przypuszczają, że zamach jest dziełem grup litewskich szaulisów.

PODATEK WOJSKOWY. W najbliższych dniach ma nastąpić po raz pierwszy wymiar podatku wojskowego. Ogólny wpływ z tego podatku przewiduje już preliminarz budżetowy na rok 1927/28 w wysokości 400 tysięcy zł. Podatkowi temu podlegają wszyscy rezerwiści, dalej pospolitacy z bronią i bez broni. Wszystkie powyższe kategorje płatników, o ile nie płacą podatku dochodowego, wpłacają tytułem podatku wojskowego: a) rezerwiści 10 zł rocznie, b) pospolitacy z bronią 20 zł. c) pospolitacy bez broni 15 zł. Ci zaś, którzy płacą podatek dochodowy od swoich uposażeń, opłacają podatek wojskowy zależnie od wysokości swoich uposażeń. i tak: od 2.500 zł do 3.000 zł rocznie płacą 2 pro mille, do 5.000 zł 3 pro mille i t. d. Płatnicy zaś podatku dochodowego, nieopartego na uposażeniu, wpłacają tytułem podatku wojskowego: rezerwiści 10 proc. podatku dochodowego, pospolitacy z bronią 20 proc., pospolitacy bez broni 15 proc.

BEZWZGLĘDNE ŚCIĄGANIE PODATKÓW. Ministerstwo skarbu wydało do wszystkich izb skarbowych okólnik, wskazujący na to, że wobec dobrych cen przedewszystkiem na produkty rolne, należy zachować jak najdalej idącą czujność nad prawidłowością egzekucji podatkowych, zwłaszcza mających na celu ściągnięcie zaległości w podatku gruntowym i dochodowym. Zaległości w tych podatkach winny być zapłacone bezwarunkowo do 1 stycznia 1927 r. Zarządzenie to nie znosi poprzednio wydanych co do przyznawania ulg, te ulgi jednak winny być udzielane z całą oględnością i tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby. Już udzielone ulgi w spłatach pozostają w mocy.

DWAJ BRACIA OFIARĄ JEDNEGO ZBRODNIARZA. Przed 10 laty zabił Franciszek Wrona, wówczas 16-letni parobczak w Golkowicach. pow. Wieliczka swego towarzysza zabaw Józefa Sikorę. Sąd skazał wówczas 16-letniego chłopca na 6 tygodni aresztu za przekroczenie obrony koniecznej. Od tego czasu Wrona miewał ustawiczne zatargi z bratem zabitego Ignacym Sikorą, który stale robił Wronie wyrzuty z powodu zabicia brata. Dnia 26 lipca b. r., kiedy obaj wracali z jarmarku w Myślenicach do Golkowic, przyszło między nimi znowu do zwady, przyczem Sikora pobił Wronę laską. Wrona uciekając w pole, rzucał na Sikorę kamieniami. a gdy mu kamieni zabrakło znowu zaczął uciekać. Sikora dogonił go w polu i wtedy przyszło między nimi do nowej bójki. w czasie której Wrona odebrał Sikorze laskę, poczem ugodził Sikorę dwukrotnie nożem. Sikora doznał przebicia wątroby i szczytu nerki, i w następstwie krwotoku wewnętrznego skonał na miejscu.

Na rozprawie w Krakowie Wrona przyznał się do czynu. a tłómaczył się, że ogłuszony przez Sikorę uderzeniem laski nie wiedział. co się z nim dzieje i w tym stanie ugodził Sikorę nożem. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Wronę za zbrodnię zabójstwa na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

JAK SIĘ SPRZEEDAĆ — TO PRZYNAJMNIEJ DROGO. Jako odgłosy kongresu „Piasta" szerzą się po Krakowie wieści, że koszta tego kongresu miał finansować baron Götz z Okocimia, który miał wyłożyć na cele zjazdu 60.000 złotych. Należy zaznaczyć, że baron Götz należy do krakowskich konserwatystów.

ODWOŁANIE REKRUTACJI DO FRANCJI. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie zawiadamia, że rekrutacja robotników do Francji, wyznaczona na dzień 13 b. m. w Tarnowie, 14 b. m. w Brzesku i 15 b. m. w Krakowie została przez Delegację Francuską odwołana z powodu braku zapotrzebowania. Wobec tego w b. r. nie odejdzie z okręgu krakowskiego transport robotników do Francji

W SPRAWIE WYJAZDU DO KANADY. Linje okrętowe, utrzymujące komunikację z Kanadą, otrzymały już specjalne zezwolenia na wjazd robotników rolnych oraz rodzin rolniczych, nie posiadających krewnych ani znajomych w Kanadzie. Pierwsze transporty robotników rolnych oraz rodzin rolniczych wysyłane będą z Polski w końcu lutego 1927 roku.

Warunki dla wyjazdu do Kanady robotników rolnych bez affidavitów pozostają te same, co i w roku ubiegłym, a więc każdy robotnik rolny musi być zupełnie zdrów, umieć czytać i pisać, oraz posiadać prócz opłaty za kartę okrętową w sumie 132 dolarów jeszcze 25 dolarów na bilet kolejowy w Kanadzie, oraz 25 dolarów na pokaz przy wylądowaniu.

Kwota robotników rolnych, przyznana linjom okrętowym na r. 1927, znacznie przewyższa kwotę z roku ubiegłego, a to przedewszystkiem ze względu na dobry urodzaj w Kanadzie.

W sprawie rodzin rolniczych, udających się do Kanady, władze kanadyjskie poczyniły pewne ułatwienia, polegające na tem, że w roku przyszłym wpuszczane będą do Kanady i takie rodziny rolnicze, które posiadają 100 dolarów oprócz opłat za przejazd okrętem i koleją. Liczba rodzin takich jest jednakowoż bardzo ograniczoną, a przytem osoby, należące do tej kategorji rodzin, nie mogą liczyć na ulokowanie ich na własnych farmach w Kanadzie, a jedynie na możliwość wspólnej pracy u większego farmera kanadyjskiego, a dopiero po zwiększeniu się ilości posiadanych przez nich pieniędzy mogą liczyć na otrzymanie farmy ze strony władz kanadyjskich,

PRZENIESIENIE STAROSTY. Tarnów. W dniu 27 listopada b. r. pożegnał się z tymczasowym zarządem powiatu tarnowskiego starosta tarnowski p. Czesław Żułkiewicz przeniesiony na zaszczytne stanowisko wizytatora starostw przy województwie krakowskiem. Na posiedzeniu Zarządu powiatowego złożył p. Żułkiewicz będący jako komisarz rządowy szefem tegoż zarządu wyczerpujące sprawozdanie z działalności zarządu powiatowego, która dotyczyła przedewszystkiem rekonstrukcji dróg powiatowych, znajdujących się wskutek wojny w opłakanym stanie i kontrolą gospodarski zarządów gminnych. Imieniem zarządu powiatowego podziękowali Panu staroście Żułkiewiczowi za jego wydatną pełną poświęcenia pracę poseł dr. Matakiewicz i mecenas dr. Skowroński, życząc mu powodzenia i uznania na nowem stanowisku, przyczem poseł Matakiewicz podniósł, że ustępujący starosta, był urzędnikiem, obywatelem bezstronnym i brał w obronę pokrzywdzonych i uciśnionych, zaś podwładnym urzędnikom świecił przykładem.

Z PRAWOSŁAWIA NA UNJĘ. Z Wilna donoszą, że wedle oświadczenia archimandryty kościoła wschodnio-słowiańskiego, przechodzenie na unję na ziemiach wschodnich ma charakter masowy.

W ciągu niespełna dwóch lat przeszło na unję 20.000 osób, z których utworzono 15 parafij.

WYROK ŚMIERCI NA MATKOBÓJCĘ. Przed trybunałem przysięgłych w Tarnowie toczyła się rozprawa sądowa przeciwko Szczepanowi Batorowi z Jaworek, który w nocy z 30 na 31 lipca b. r. siekierą zamordował swoją matkę i pastwił się nad jej zwłokami. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał skazał Batora na karę śmierci przez powieszenie.

ZE ŚLUBNEGO KOBIERCA DO ULA. Dnia 25 ub. m. aresztowała policja krośnieńska nieuchwytnego przez lat kilka mordercę i włamywacza Józefa Rączkowskiego, rodem z Iwli, powiatu krośnieńskiego. Rączkowski mając na sumieniu kilkanaście morderstw i rabunków, ukrywał się czas dłuższy przed okiem policji. W dniu 25 ub. m. odbywało się w Łężanach, jego wesele i idącego od ślubu Rączkowskiego, na podstawie posiadanych rysopisów rozpoznał st. przodownik Bloch, o czem natychmiast zawiadomił powiatową komendę P. P. w Krośnie.

W dwie godziny po ślubie wkroczył na salę, gdzie odbywała się zabawa weselna kom. Bloch w towarzystwie dwóch ajentów i aresztował Rączkowskiego. Przy tej sposobności przeprowadzono rewizję gości weselnych i znaleziono 3 rewolwery, kilkanaście noży i sztyletów. W czasie aresztowania Rączkowski wydobył z kieszeni rewolwer, lecz jeden z ajentów w mgnieniu oka broń mu odebrał.

Zbrodniarz siedzi w więzieniu w Krośnie, gdzie prowadzone jest wstępne śledztwo, poczem zostanie odstawiony do więzienia w Jaśle.

Rączkowski ma na sumieniu niejedno życie ludzkie, między innemi zamordował niedawno kupca w Ustrzykach i gospodarza w Turce. Jest prawie pewnem, że jest on również mordercą księdza Niewodowskiego we Wrocance.

SPRAWDZONY SEN. Roku zeszłego zmarł w Niemczech górnik nazwiskiem Rose, który po śmierci swej żony, żył w zupełnem osamotnieniu. Ponieważ nie miał dzieci, a krewnych bliższych nie można było wypośrodkować, przeto domek zmarłego i resztę pozostałości oddano pod zarząd gminie, która tem chętniej się zarządem zajęła, ponieważ przypuszczano, że ostatecznie wszystko stanie się jej własnością. Tymczasem niedawno temu zgłosił się do gminy brat zmarłego, oświadczając, że we śnie widział karb zakopany w piwnicy jego domku. Śmiano się z niego, że wierzy jeszcze w sny, ale w końcu wydano mu klucze i pozwolono przekopać piwnicę. Nie potrzebował długo kopać, bo już w głębokości 30 centymetrów natrafił na stary garnek, a w nim znalazł 1000 marek w dawniejszych złotych pieniądzach i 449 marek w srebrze. Sprawdził się więc sen jego zupełnie.

POŻYTECZNE

ZAPOBIEGANIE WADOM MLEKA. Jak wiadomo, mleko podlega różnym zmianom, powodującym jego wady.

Przyczyną zmian w mleku są albo pewne gatunki drobnoustroi, znajdujących się w znacznej ilości w powietrzu i na różnych przedmiotach, albo też zmiany te następują niezależnie od bakteryj, wskutek innych przyczyn, a mianowicie przez zepsutą paszę, zapalenie wymienia, ogólne niedomagaie krowy, późne oczyszczenie się po ocieleniu itp.

Z przyczyn działania bakteryj zachodzą następujące wady mleka: mleko sine, czerwone, cuchnące, fermentujące, ciągliwe i serowate.

Z przyczyn innych, niezależnych od drobnoustrojów, mleko może być: gorzkie, kwaśne, wodniste, krwiste, słone.

Ogólną przyczyną wszystkich wad mleka jest wilgoć w oborze, zaziębienie krowy na przeciągach, deszczu lub wietrze, żywienie zepsutą i stęchłą paszą, cierpienia żołądkowe, bagniste pastwiska, złe i nieracjonalne dojenie, wreszcie nieprzestrzeganie czystości naczyń do mleka.

A więc: pamiętać o czystem utrzymywaniu krowy, wymienia i rąk dojarki, o czystej podściółce i o czystem powietrzu w oborze. Chronić krowę od zaziębienia i nie wypuszczać na pastwiska w dnie chłodne i dżdżyste.

Żywić zawsze tylko dobrą i zdrową paszą; poić czystą, dobrą i niezbyt zimną wodą. Nie paść krów dojnych na mokrych pastwiskach; ani zbyt wczesną wiosną lub zbyt późną jesienią. — Nigdy nie karmić krowy w czasie dojenia. „Rolnik".

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 58 zł; żyto 48 zł; owies 39 zł; jęczmień 29 zł; koniczyna 90 gr; słoma 1 zł; siano 90 gr; masło zl 7.50; jajka szt. 26 gr; mleko 45 gr.

Odpowiedzi poselskie.

P. Julja Dacko, Rudniki p. Mościska: Sprawę oddałem dyrektorowi departamentu administr. w Ministerstwie komunikacji p. Dr Gałeckiemu do przychylnego załatwienia. — **P. Edward Nieliwodzki, Przasnysz:** Serdecznie dziękuję za uznanie. Z Krakowa przyjdzie osobny list. Proszę organizować. Zjedziemy do Was. — **P. Józef Kłeczek, Nowa Góra p. Krzeszowice:** Organizujcie się pod sztandarem S. K. L. Przyjedziemy. Serdecznie pozdrawiam.

Ks. Dr Jan Czuj.

Nowe wydawnictwa.

ROZMYŚLANIA DLA ZAKONNIC WEDŁUG METODY ŚW. IGNACEGO. Tom I. Okres Bożego Narodzenia. — Nakładem Zakonnic Najśw. Serca Jezusowego w Polskiej wsi. (Czcionkami Drukarni J. B. Lange w Gnieźnie).

Rozmyślania wyżej wymienione, to pierwsza u nas praca oryginalna. Ułożyła je zakonnica Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego na podstawie poważnych studjów ascetycznych i długoletniego doświadczenia w kierownictwie sióstr zgromadzenia zakonnego. Każde rozmyślanie stawia na horyzoncie myśli i uczuć coraz to nowe tajemnice życia Zbawiciela i każde zamienia te tajemnice w fontannę myśli jasnych, promiennych, wiekuistych — tak bardzo potrzebnych duszy zapatrzonej w Boże ideały.

Wiemy z doświadczenia, że rozmyślanie o prawdach Bożych jest rzeczą bardzo trudną. Stąd też z radością bierzemy do ręki dzieła tych autorów, którzy tę pracę umieją nie tylko ułatwić, ale i uprzyjemnić. Czcigodną autorkę zaliczam do rzędu takich właśnie pisarzy ascetycznych i dlatego śmiem twierdzić, że te pierwsze polskie rozmyślania doznają jak najżyczliwszego przyjęcia w każdem zgromadzeniu zakonnem. **Ks. Lic. St. Krzeszkiewicz**, kan. metrop.

PODZIĘKOWANIE.

W dniach 16—18 listopada b. r. odbył się w Kupieninie kurs ogrodniczo?pszczelarski. Z najwyższem zajęciem słuchano referatów Fr. Drewki, dyrektora państwowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie (o sadownictwie) i p. Majchra profesora tamże (o pszczelnictwie), a praktyczne pokazy dały naoczny obraz możności podniesienia stanu gospodarstw przez racjonalną pracę w sadzie i pasiece.

Że kurs się odbył, to zasługa wyłączna naszego kochanego Proboszcza i Patrona ks. Ludwika Pilcha z Mędrzechowa, któremu za pracę i trudy dla nas, jak również PP. Prelegentom, na tem miejscu składamy serdeczne „Góg zapłać". — „Gotów".

W imieniu druhów kursistów **Tad. Babiarz**, prezes.

DLA PAŃ, KTÓRE MAJĄ DUŻO CZASU. „Świat Kobiet" Nr. 22, poza wytworną szatą zewnętrzną — okładka Jerzego Zaruby — licznemi ilustracjami i fotografjami, zadziwia różnorodnością tematów i żywym sposobem redagowania. Obok powieści, subtelnych liryków w prozie i poezji, obok żartobliwej pochwały „A la Garçonne" lub „Retuszu artystycznego twarzy" — przykuwa uwagę „Sofoklesa Edyp Król" Władysława Witwickiego, a „Nasze posłannictwo" Jana Zamorskiego uświadamia społecznie. To znów czaruje „Królestwo wróżki Esterki", A. L. Czerny — zaciekawia nowela „Jagniesia", H. Filichowskiej, albo wywiad z gwiazdą ekranu, Heleną Makowską. „Moja Przyjaciółka", Gnoma jest śliczną apoteozą książki, a „Pałac Kobiety", Malibran (Paryż) przedstawia działalność Armji Zbawienia. Na stałe zaprowadzona rubryka „Przegląd książek" spełniać będzie kulturalną misję budzenia miłości do książki. — Rewja mód w Warszawie, liczne modele zagraniczne, roboty ręczne, sprawy gospodarcze, składają się na ważny i pożyteczny dział praktyczny.

JÓZEF KĘDZIOR, ur. 1900 r. w Toporowie, powiat Mielec, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów.

ZDEB WOJCIECH ur. 1900, Trzeboś, p. Kolbuszowa, unieważnia zaginioną kartę demobilizacyjną wystawioną przez 23 p. a. p.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki“.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana **Ferka**.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świader.**